N^er 183. ROK 1840 WTOREK 11 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztéry, numer pojedync groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Klary Panny.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Sława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4'' 482	+ 10, 5	4, 33	Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz
10	2	4, 068	+ 13, 8	4, 88	ZPn Zachodni średni	,,	Deszcz
	10	3, 960	+ 11, 2	5, 25	Zachodni słaby	,,	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 23 Lipca* —

Journal de la Marine twierdzi iż w chwili kiedy admirał Baudin żądał odwołania konsula francuzkiego w Havannie, tenże już był w drodze do Francyi i że pan Thiers któremu budżetem dozwolone było ustanowienie trzech nowych konsulatów francuzkich, zajmował się właśnie zadość uczynieniem słusznym żądaniom dowódcy eskadry na rzece srebrnéj, i przeznaczeniem innéj posady panu Mollien.

— W Dijon ustanowił się komitet do zbierania w departamencie Cote d'Or składek na wzniesienie w Dijon pomnika dla Napoleona. *Courrier de la Cote d'Or* mówi: »W Dijon to Napoleon ułożył plan do podziwianéj powszechnie wyprawy, któréj skutkiem było podbicie Włoch, i pierwszy jego garnizon był o kilka mil od Dijon, a zatém Dijon jest kolebką jego sławy.

Journal du Havre zawiera następujący raport kapitana Grenot który w dniu 10 maja odpłynął z Montevideo. »Kiedy odjeżdżałem blokada Buenos Ayres trwała ciągle i nic nie dozwalało spodziewać się, żeby prędko ustać miała. Ponieważ Rosas przyjął na 6 miesięcy jeszcze prezydentostwo, należy spodziewać się że blokada nie pierwéj ustanie, jeśli nie uda się jenerałowi Lavalle który stoi na czele 6000 ludzi opanować miasto, co jednak bardzo jest wątpliwém. Ponieważ okręty nasze nie mogą się na odległość strzału z dział zbliżyć do miasta, nie można przeto nic sprawić bez wojska lądowego, a to tém bardziéj, że Buenos Ayres tylko na handlu przez blokadę traci, co Rozas zdaje się za obojętne uważać.

— *Londyn 24 Lipca.* —

Królowa i xiążę Albert z swemi gośćmi xiestwem Nemours udali się wczoraj do Windsor.

Bil rejencyi składa się z 6 artykułów których treść jest następująca. Gdyby królowa Wiktorya zostawiwszy nieletniego następcę tronu umarła, xiążę Albert jéj małżonek aż do pełnoletności dziecięcia pełnić będzie obowiązki rejenta; wszystkie rozporządzenia władzy Królewskiéj wtedy tylko będą ważnemi gdy przez rejenta dopełnione będą; rejent ma utrzymać panujący kościół w Anglii i Szkocyi; pod karą nieważności nie wolno będzie następcy tronu w czasie jego małoletności zawierać związki małżeńskie bez poprzedniego piśmiennego zezwolenia rejenta i zatwierdzenia obu izb; rejent nie może zaprowadzić żadnych zmian w następstwie tronu i w rozporządzeniach

kościelnych i nakoniec rejencya ma ustać skoroby xiąże Albert ożenił się z katoliczką albo gdziekolwiek indziéj nie w połączonych królestwach osiadł.

Podług *Globe* obawiają się w City, że dymissya Espartera wprawi w poruszenie południowe prowincye Hiszpanii.

Jeden z dzienników twierdzi że Don Carlos i Don Miguel oczekiwani są w Grantham, wiejskiem mieszkaniu margrabiego Granby.

— *Konstantynopol* 9 *Lipca.* —

Sami Efendi po wyjściu z kwarantanny przyjęty został z oznakami wysokiego uważania przez wielkiego wezyra, otrzymał on od niego odpowiedź, że porta niczego bardziéj nie pragnie jak ujrzeć jak najprędzéj przywrócony pokój w państwie tureckiém. Wiadomo już że Reszid pasza oświadczył, że Sultan przedewszystkiém czeka powrotu floty z Alexandryi, który Sami Bej zapowiedział.

Hrabia Pontois jest nadzwyczajnie uniesiony gniewem przeciw pewnemu hrabiemu francuzkiemu nazwiskiem Honfroid. Ten młody człowiek jest exaltowanym legitymistą był mocno skompromitowanym przy rozruchu w Wandei przybył do Konstantynopolu, otrzymał od posla rekomendacye do Syryi i Bejrutu i teraz stoi tam na czele zbuntowanych Druzów. Od niego pochodzą wszystkie odezwy do ludności europejskiéj i chrześciańskiéj tamtych okolic, w których przyrzeka im wszelką opiekę. Wszystkie rozporządzalne wojska vice-króla udają się do Syryi, ostatnie oddziały wypłynęły z Alexandryi dnia 26 czerwca. Tureckie okręty które do tego były użyte, służyły tylko jako statki pocztowe i z Tripolis gdzie wszystkie oddziały na ląd wysiadają, gdzie egipska flota znajduje się, odesłane będą do Alexandryi jeżeli powstanie nie zciemni na nowo politycznego widokręgu.

Sami Bej poseł vice-króla, wczoraj skończył kwarantannę i przyjmowany był na posłuchaniu przy grzmocie z dział bateryi.

— *Dnia* 10 *Lipca.* —

Sami Bej miał już rozmowę z Reszid paszą o któréj tyle tylko słychać, że porta nie łatwo przychyliłaby się do projektów Mehmeda. Gdyby można było ufać vicekrólowi, to bezpośredni układ z nim byłby pożądańszym od wszelkich innych sposobów załatwienia téj sprawy, ale zawsze domyślają się u niego ukrytych podstępów, i dla tego porta sądziła że wypada jéj tylko pod opieką mocarstw działać. Co się tycze reprezentantów, ci zapewnie prócz pana Pontois, radzi będą czekać rezultatu układów w Londynie, ale to już prawie jest pewném że lord Ponsonby oświadczył, że w tedy dopiero porta powinna słuchać propozycyi Mehmeda, kiedy tenże przyrzeknie oddać Syryę i przedsięweźmie wielkie rozbrojenie lądowéj i morskiéj siły. Do tego on nigdy dobrowolnie się nie skłoni, i sam Reszid pasza czuje że przedstawić podobne żądanie, byłoby to samo co odrzucić propozycye vice-króla. Dla tego chce on czekać i patrzeć co przyszłość przyniesie. To powinnoby prędko nastąpić, bo położenie porty co dzień staje się krytyczniejszém, chociaż niektórzy mniemają że powstanie w Syryi paraliżuje Mehmeda Ali, i że on okaże się uleglejszym niż dotąd. Przedewszystkiem tak mniema lord Ponsonby. Ale nie wiemy tu zpewnością jak rozciągłem jest powstanie, widziemy tylko z przygotowań Egiptu że musi być ważném; jeśli tylko nie jest to pozorem jakiego Mehmed używa aby Syryę zalać wojskiem i przygotować przeciw napadom jakich obawiać się może z zewnątrz. Ponsonby który w tym względzie nie bardzo ma być pewnym swego, domyśla się tak, i to mogło go skłonić do wydania rozkazów dowódzcom stacyi angielskich na morzu śródziemném, aby przeszkodzili wylądowaniu świeżych wojsk egipskich w Syryi. Oddział angielskiéj floty ma już w tym celu być na morzu dla zabierania wszystkich okrętów egipskich któreby wysłane były dla wzmocnienia armii syryjskiéj. Tutaj i tak bardzo wiele jest powodów obawy, codziennie słychać o sprzysiężeniach i spiskach, w które najznakomitsze osoby są zawikłane, przez co te sprzysiężenia zyskują na ważności.

Pałac Chozrewa paszy kilka razy w tych dniach przeszukiwany był przez urzędników policyjnych. Chozrew podług niepewnéj wieści miał odjechać do Koniach, jego własności są zasekwestrowane.

— *Dnia* 28 *Lipca.* —

Chozrew pasza niedawno oddalony wielki wezyr znikł nagle i nikt nie wie przyczyny ani bliższych okoliczności.

— *Alexandrya* 6 *Lipca.* —

Po przybyciu wczorajszego francuzkiego statku pocztowego, wydał natychmiast pasza rozkaz przygotowania fregaty parowéj *Nil*, do odpłynienia do Stambułu, pozornie

dla powiezienia Sami Bejowi nowych instrukcyj, właściwie zaś aby tenże mógł poprzeć swoje ultimatum groźbą prędkiego odjazdu. Aż do przybycia nowych depeszy z Konstantynopola chce pasza swój odjazd do Syryi odroczyć gdzie niespokojności powstałe skutkiem złéj administracyi wymagają jego obecności.

Rozmaitości.

— Wielu żołnierzy armii Napoleona po nieszczęśliwéj kampanii 1812 roku bez chleba pozostawszy, musiało walczyć z najprzykrzejszą nędzą albo szukać w nowych obcych im zatrudnieniach biednego utrzymania. Podobny los spotkał pewnego Vincent, jednego z owych grenadierów którzy sławę francuzkiego oręża w dalekie strony ponieśli. Wszedł on do wojska w wieku w którym jeszcze żadnego rzemiosła nie mógł się nauczyć, i teraz kiedy położenie rzeczy tak się zupełnie przewrotnie złożyło, widział się zmuszonym prosić o szczupłą pensyjkę, do któréj nadawała mu prawo, czerwona wstążeczka zatknięta za guzik u munduru. Daremna nadzieja, pozostał mu tylko jeden środek: żebrać! ale Vincent miał uczucie honoru i racżéj byłby nabił w lufę karabinu swój krzyż legii honorowéj i nim sobie głowę roztrzaskał, aniżeli poniżył się aż do żebraniny. Długo rozmyślał nad sposobem zarobienia na życie, nakoniec wpadło mu na myśl, że od biedy potrafi przecie powozić parą koni; w mgnieniu oka postanowił co ma uczynić i z walecznego grenadyera, został fiakrem. Przed niedawnym czasem, stał na placu Vendome w Paryżu, smutny i głęboko zamyślony, dumając z żalem, jak różnie od zamiarów jego rozrządziły nim losy. Nagle usłyszał za sobą wołanie, Héj, fiakr! Szybko chwycił cugle, otworzył drzwiczki powozu, wsadził weń młodego człowieka w mundurze pułkownikowskim i pojechał cwałem na przedmieście St. Germain i wrócił na stacyę, czekając nowych gości. Opatrując czy poduszki powozu są w porządku, postrzegł pugilares, otworzył go i znalazł w nim 10,000 fr. w biletach bankowych, tudzież kilka listów adresowanych do pułkownika B. Natychmiast udał się do domu wskazanego na adresach listów, dopytał się o tego kogo szukał, kazał się zameldować i z żołnierską postawą wszedł do pokoju, przykładając rękę do czoła. »Panie pułkowniku, rzekł, zobaczywszy tego samego młodego człowieka, którego woził do St. Germain, zostawiłeś pan ten pugilares w moim fiakrze. — Ah, tak odpowiedział żywo wojskowy, już byłem pewien, że zgubiłem te pieniądze ponieważ nie wiedziałem numeru twego fiakra: Jest to pensya dla żołnierzy mego pułku.—Niech pan pułkownik zobaczy czy czego nie brak! — Nie, jest wszystko! — Ale ty stary musiałeś być kiedyś żołnierzem.— Przez dwadzieścia lat panie pułkowniku, służyłem jako grenadyer i spodziewam się, że służyłem z honorem. Byłem w Moskwie i pod Berezyną. Ja byłem tam także, mój stary, dla tego podaj mi rękę dzielny żołnierzu, siądź przy mnie, a że jesteśmy towarzyszami broni pogadajmy o naszych bitwach i przypadkach. — Ah, to tą przykre wspomnienia, panie pułkowniku, nasze najlepsze szeregi, które już nie jedne walki przerzedziły znajdowały śmierć pod śniegiem. — Ja, mój stary, jak mię tu widzisz, byłem już bliskim tego, już leżałem na zmarzłéj ziemi, osłabiony zimnem i głodem, w tém na szczęście przechodził tamtędy jeden grenadyer z gwardyi, ogrzał mię w pół skościałego oddechem ust swoich i oddał połowę swego mienia, dla ocalenia mię. O, tego nigdy nie zapomnę. — Ten grenadyer wypełnił tylko swoję powinność, panie pułkowniku, jak ja toż samo w podobnym przypadku uczyniłem, co mi się teraz pierwszy raz przypomniało. Był to młodziuchny oficer naszego sztabu, nad brzegiem Dniepru. Koń upadł pod nim, a on leżał tam głęboko w śniegu upadając pod głodem i zimnem, wtedy podzieliłem się z nim tém, co miałem, — Kawałkiem chleba. — Kawałkiem chleba, to tak samo, cóż daléj. — Nie wiele więcéj; miałem także w mojéj flaszy jeden łyk wódki niebyło się czém dzielić, oddałem mu więc wszystko. — Tyś to uczynił poczciwy człeku, a ta flasza? — Została przy nim było na niéj napisane moje nazwisko Vincent. — Vincent krzyknął pułkownik, i z uniesieniem uścisnął starego grenadyera w swojém objęciu. Bogu niech będą dzięki. znalazłem nakoniec mego zbawcę! W parę minut potém próżny fiakr odprowadzony został do domu swego właściciela, a pułkownik zaprowadził dawnego grenadyera do swego gabinetu, gdzie pokazał mu ową połową flaszę zawieszoną między trofeami i rzekł: Kolego, kiedy mi podałeś tę flaszę, na jéj dnie było życie człowieka, a teraz (to wsunął mu

w kieszeń pugilares znaleziony przez niego), przyjmij tę zapłatę za twój łyk wódki.«

— Dnia 7 czerwca, w domu o 3ch piętrach, introligatora Price w Londynie, wszczął się pożar, i ogarnął z tak znacznym pośpiechem wszystkie wschody, iż niektórzy mieszkańcy jego, na żaden sposób wyratować się nie mogli; około godziny 5téj po południu, ukazał się na balkonie pan Sienfield z swoją żoną, trzymającą dziecię na ręku, którzy jak najusilniéj o ratunek wzywali. Jeden z ajentów policyi, wpadł na myśl rozpostarcia w powietrzu swego płaszcza, i kazał go 4 ludziom trzymać za końce, potém zawołał na nieszczęśliwych aby się weń rzucili. Pan Sienfield nie widząc innego ratunku, wziął dziecię z rąk matki, i puścił je tak ostrożnie, iż je 4ch ludzi bez wszelkiego uszkodzenia w rozpostarty płaszcz schwyciło. Poczem oboje małżeństwo spuścili się z balkonu na gzyms u okna, a chociaż w téj niebezpiecznéj przeprawie pokaleczyli się cokolwiek, jednakże i oni tymże sposobem uratowani zostali. Poczém starano się uratować także familię introligatora. W przeciągu 2ch godzin przytłumiono ogień. W napół zgorzałym pokoiku na strychu, znaleziono już nieżywą panią Price i 4ro jéj dzieci, które dym udusił; małżonek zaś jéj i czeladnik jego siedzieli oba w największéj trwodze na samym szczycie téj części dachu, która jeszcze nieuszkodzoną pozostała.

— Fryderyk Lemetr występował przed kilką tygodniami w roli Ruy-Blasa w teatrze w Limoges (Limoż). Wieśniak przechodząc przez plac teatralny, przystąpił do kassy: »Nie widziałem jeszcze nigdy komedyi, zapłacę dobrze, ale proszę mię posadzić na pierwszem miejscu.« Reżysser obecny téj rozmowie i ucieszony naiwnością wieśniaka, zaprowadził go za kulissy, gdzie go umieścił na fotelu. Wieśniak przez pierwsze 4 akty słuchał spokojnie, gdy zaś w 5tym akcie Lemetrz napada ze szpadą w ręku na artystę grającego rolę Sallustra, pobiegł wieśniak na scenę, a schwytawszy Ruy-Blassa za szyję, zawołał: »To bardzo głupio! bijcie się pięściami, ale nie szpadami gdyż łatwo można kogo zranić.« Tak więc, publiczność zamiast trajedyi, miała zaimprowizowaną komedyę.

— Jedna z gazet Wiedeńskich umieściła co następuje: W bitwie pod Budzynem (Bautzen) 20go maja r. 1813, stanął znakomity oficer w pewnym punkcie dla uważania nieprzyjaciela i zachęcania swoich żołnierzy. Kule coraz rzęsiściéj i rzęsiściéj padać zaczęły; nie jedno serce zadrżało, lecz młody wódz najmniéj myślał o niebezpieczeństwie swojéj pozycyi, adjutant prosił go aby oddalił się z zagrożonego punktu; na to odpowiedział nieustraszony oficer: »Niechaj odjedzie kto życzy, ja zostaję przy moich walecznych żołnierzach!« Owym wodzem był następca tronu pruskiego, teraz Król Fryderyk Wilhelm IV.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 10 do 11 Sierpnia.

Seydel Karol, Kirkoff Jerzy, Kirkoff Michał, Bruszyński Józef, z Polski; — Kostolaryi Maurycy ob., z Galicyi, — Konstantyn Emanuel, Simon Demetrius, Sułkowska Ludwika xiężna, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Lgocki Serafin ob., do Polski; — Dombrowski Józef ob., Przybyłko Apolinary, do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 5802.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM *Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do wiadomości publicznéj i w dniu 18 b. m. i r. o godzinie 10 rannéj odbywać się będzie w biórach Wydziału S. W. i Policyi licytacya *in minus* na dostawę dla pociągów skarbowych siana centnarów 1825 funtów 2. Chęć licytowenia mający zaopatrzeni w stosowne *vadium* w miejscu i czasie powyżéj wskazanych zgłosić się zechcą gdzie także o innych warunkach wiadomość udzieloną im zostanie.

Kraków dnia 10 sierpnia 1840 r.

Senator prezydujący
X. ŁETOWSKI.
Referendarz L. *Wolff.*

Doniesienie prywatne.